

O płonności Najdłuższej Wojny XX wieku, czyli o bezsensie "wojny z narkotykami"

Wojny i ich rodzaje

W wieku XX, zwanym „stuleciem wojen” najdłuższa zdawała się być Zimna Wojna, trwająca od roku 1945 do 1989, czyli 45 lat. Istnieje jednak, nadal kontynuowana, znacznie dłuższa wojna - na której wróg jest jeszcze mniej oczywisty. Mówię o Wojnie z Narkotykami - toczonej przez wiele rządów, parlamentów itd. świata mniej więcej od czasów rozpoczęcia I wojny światowej aż do dziś.

Wojna z narkotykami to wojna z własnym społeczeństwem; to wojna z ludzkimi wadami i słabościami, która nigdy nie będzie wygrana - a która zawsze będzie krzywdzić niewinnych, dopóki jest kontynuowana.

Światy lepsze i gorsze

Tak. Chcę świata czystego i zdrowego, świata bez narkomanii, alkoholizmu i nikotynizmu (nałóg tytoniowy). Ale - o ile taki świat jest w ogóle możliwy, biorąc pod uwagę ułomność istot ludzkich - to jedyna droga do niego prowadzi nie poprzez niewolę, ale wolność wyboru. Nie poprzez zakazy i prohibicję, a namowy i uświadamianie. Nie poprzez przemoc, a poprzez rozsądek i jego przekazywanie.

Wojna z narkotykami do takiego świata na pewno nie doprowadzi. Na dobrą sprawę, to alkohol i papierosy również są środkami „zmieniającymi świadomość”. W przypadku tego pierwszego sprawa jest oczywista (wie o tym każdy, kto kiedyś „przesadził”) w przypadku tego drugiego trwają badania - podobno papierosy wyzwalają nadmiar jakiegoś enzymu w mózgu, powodującego poczucie przyjemności. Jednak nikt rozsądny nie domaga się obecnie zakazania W OGÓLE sprzedaży i spożywania alkoholu oraz palenia papierosów.

Autorytety i policjanci

Przeciw wojnie z narkotykami wypowiadają się również znane autorytety, jak choćby laureat Nagrody Nobla, ekonomista prof. Milton Friedman. Przeciw wojnie z narkotykami wypowiadają się również politycy, oraz wielu policjantów z różnych krajów - ludzi, którzy na własnej skórze odczuli ciężar tej wojny. Iluż wspaniałych policjantów i policjantek zginęło ścigając kolejnego handlarza, tropiąc kolejny „przerzut”, rozbijając kolejną szajkę dealerów ...

Dlaczego ludzie, którzy mają strzec bezpieczeństwa każdego człowieka są delegowani do walki przeciw potencjalnym samobójcom i tym, którzy im ułatwiają to samobójstwo? Dlaczego odbiera się im możliwość walki z rzeczywistym zagrożeniem, z bandytami czającymi się na ludzi w ciemnym zaułku lub wymuszającymi haracze? Dlaczego naraża się tylu dzielnych i wspaniałych ludzi, aby powstrzymali kolejne 4 procent transportu narkotyków do jednego kraju? Dlaczego są oni traktowani w sposób tak instrumentalny?

Dzieci i wciąganie ich w nałóg

Tak. Nigdy nie chciałbym, aby moje dzieci - jeśli kiedykolwiek będę je miał - brały narkotyki, piły alkohol lub paliły papierosy. Jeszcze bardziej jednak nie chcę, aby stały się niewolnikami kryminalistów, którzy są monopolistami w dziedzinie sprzedaży narkotyków, o których jakość w żaden sposób nie dbają i które wciskają już najmłodszym, używając najrozmaitszych sztuczek, aby ich uzależnić. Wolałbym nawet, aby mój

syn czy córka mogli pójść do apteki czy kiosku po skręta, gdy skończą 18 lat, niż aby stawali się zakładnikami Złego, zgromadzonego w gangi i mafie, kuszącego ludzi nawet w wieku przedszkolnym i szkolnopodstawowym.

I to Złemu należy wydać wojnę. I to jemu należy powiedzieć: NIE ! Można zrobić to tylko w jeden sposób: odbierając mu gigantyczne, nielegalne i nierejestrowane źródło dochodów, jakim jest sprzedaż narkotyków. Źródło, które czyni z niego prawdziwego mocarza, zarabiającego 140 miliardów dolarów rocznie. Legalizacja narkotyków JEST odebraniem mu tego źródła dochodów. Jeśli chcesz go pokonać, powinienes (powinnaś) mnie zrozumieć.

W Imię Wolności !!

(artykuł pochodzi ze strony <http://liberter.webpark.pl/> [<http://liberter.webpark.pl/>])

wolnoscione_czytanki/narkotyki/o_plonosci_najdluzszej_wojny_xx_wieku_czyli_o_bezsencie_wojny_z_narkotykami.txt · ostatnio zmienione:
2008/08/11 07:25 przez gigabyte